№ 18. 3 MAJA 1919 R. Rok I.



Cena Tygodnika kwartalnie 5 marek. Numer pojedyńczy kosztuje 50 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od wiersza na 1-szej stronie mk. 1.50, na ostatniej mk. 1.30.

KALENDARZYK.
3. S. Znalezienie Krzyża św.
4. N. Florjana M. Moniki
5. P. Piusa V P.
6. W. Jana Apost. i Ew.
7. Ś. Domiceli i Eufr.
8. C. Stanisława B. M. P. K. P.
9. P. † Grzegorza Ner.

Konstytucja 3-go Maja 1791 r.

Słowo konstytucja jest pochodzenia łacińskiego, a weszło w powszechne użycie w Europie mniej więcej przed 100-tu kilkudziesięciu laty, kiedy we Francji zebrały się stany na zgromadzenie, urządzające ustrój państwa. Zgromadzeniu temu nadano nazwę „Konstytuanta“. — Nazwa zaś „Konstytucja“ znaczy tyle co „urządzenie“. — Ale czego urządzeniem jest konstytucja? Czy to jest urządzenie gospodarki, wystawy, widowiska? Nie — konstytucja jest urządzeniem nietylko gminy, nietylko całego powiatu, ale całego kraju tak, żeby współżycie ze sobą w narodzie było dla wszystkich najlepsze.

Współżycie zaś ludzi w narodzie jest najlepsze, jeżeli naród sam ustanowi własne prawa dla siebie i jeżeli sam rządzi.

Jeżeli zaś naród sam sobą rządzi, to powstaje pytanie, jak należy te rządy rozumieć? Czy znaczy to, że każdy zamienia się na urzędnika i robi, co mu się podoba? Oczywiście, że nie. Gdyby tak było, powstałby najwyższy nieład i zamieszanie, w którym nikt nie potrafiłby wytrzymać (widzimy to dzisiaj w Rosji). Samorządność narodu i jego władztwo wyraża się w inny sposób. Urzędnicy, mianowani przez ministrów, sprawują władzę, lecz sprawują tę władzę nie według swego upodobania i zachcianek ich zwierzchniego ministra, lecz według przepisów, ustanowionych przez naród, które razem zebrane stanowią konstytucję.

Wielką może być zagadką dla niejednego, jak to wielomiljonowy naród, rozrzucony na wielkiej przestrzeni, jak nasza Polska, po części niepiśmienny, różnie myślący i różnie czujący, wyraża swą wolę, zawartą w przepisach i obowiązującem prawie, które konstytucją nazywamy.

Niema tak wielkiego rynku, placu, pola lub domu, któryby zmieścił cały naród, gdyby ten zechciał zebrać się w jedno miejsce dla wypowiedzenia swej woli. Dlatego też rządząca wola narodu wypowiadana dziś bywa przez obranych, upełnomocnionych wysłanników, zwanych „posłami“. Tym posłom wyborcy dają albo określone zlecenie, co do ich zachowania się w sejmie i żądań, jakie mają tam wyrażać, albo zostawiają posłom swobodę w sprawie uchwalania praw, ale tylko tak długo, jak długo posłowie postępują zgodnie z porozumieniem wzajemnem wyborców. Obrani posłowie zjeżdżają się w stołecznem mieście, jak u nas w Warszawie. Miejsce ich obrad zwie się sejmem — tam stanowią wszystkie prawa i układają z tych praw tak nazwaną konstytucję.

Naród Polski na schyłku 18-tego wieku, posiadał własne państwo i byt niepodległy, zajmował rozległą krainę pomiędzy morzem Baltyckiem a Karpatami, od Odry aż do rzek Niemna i Dniepru. Niestety! — Zakradł się w narodzie polskim w tym czasie wewnętrzny nieład i bezrząd. Rządy spoczywały w rękach stanów silniejszych, uprzywilejowanych, które nie kierowały się sprawiedliwością, nie dbały

o oświatę i dobrobyt ludu. Ciemnota i zacofanie opanowały Polskę w sposób przestraszający. Władza królewska nie miała znaczenia. Demoralizowano szlachtę przy wyborach koronnych do tego stopnia, że przychodziło do walk bratobójczych pomiędzy partjami, reszta narodu pozastawała w zaniedbaniu. Wobec takiego położenia Polska była w wielkiem niebezpieczeństwie upadku, a państwa sąsiednie, widząc jej bezsilność, wyczekiwały tylko odpowiedniej chwili, aby rzucić się na łatwą zdobycz i rozerwać kraj cały na części. Na tle ogólnego rozprzężenia i ciemnoty zjawiać się poczęli ludzie rozumni, szlachetni i gorąco miłujący Ojczyznę, którzy zdawali sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa i zaczęli nawoływać naród do naprawy i opamiętania, do zmian głębszych w całym ustroju państwowym. Do takich ludzi należał ks. Stanisław Staszic, Stanisław Małachowski, Jędrzej Zamojski, ks. Hugo Kołłątaj, Potocki, Sołtyk, Juljan Niemcewicz, Tadeusz Matuszewicz i inni. Do wielkich reform przystąpiono na Wielkim Sejmie 4-roletnim, na którym ułożono 1791 r. konstytucję, przyjętą prawie przez wszystkich posłów z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim na czele. Dnia 3-go maja zgromadziły się tłumy ludzi do kościoła św. Krzyża w Warszawie; król wezwał wszystkich posłów i cały naród do złożenia przysięgi na nową konstytucję, a gdy ta została zaprzysiężona, rozległ się uroczysty śpiew „Te Deum“ i huk dział z pod zamku królewskiego ku uczczeniu wiekopomnego dzieła. Konstytucja 3-go maja nie wprowadzała odrazu zmian zasadniczych, lecz zapoczątkowała je dopiero — od przywidywania, że ulepszenia w tym względzie dokonywane będą stopniowo. Tym, którzy opracowywali konstytucję, zależało głównie na dobrem zorganizowaniu rządu, gdyż w jego wadliwości i ułomności dopatrywali się głównych przyczyn dotychczasowej niemocy państwa.

Podziwiały konstytucję i obce narody, jak francuzi, anglicy wyrażali swoje uznanie dla niej i inni posłowie cudzoziemscy, a papież wystosował do króla list z życzeniami. Tylko zdradziecka zawsze Rosja postanowiła przeszkodzić odrodzeniu Polski i przy pomocy zdrajców, jak Szczęsny Potocki, Rzewuski, Branicki i inni, siejąc niezgodę i bratobójczą walkę, dążyła do zniszczenia konstytucji. Z tego więc powodu przyszło do drugiego i trzeciego rozbioru Polski. Konstytucja 3-go maja nie zdążyła uratować Państwa Polskiego od upadku a to dla tego, że przeszkodę i tamę stanowili jej potężni wrogowie: Rosja, Prusy i Austrja. Mimo to znaczenie konstytucji jest ogromne, bo chociaż nie weszła ona w życie, to jednak naród polski wykazał przed światem, że stać go na czyn wielki, że zdolen jest decydować o sobie i urządzać swoje państwo lepiej, niż to naówczas czyniły inne narody. Konstytucja majowa obowiązywała nas do czasów obecnych i jest wzorem i przykładem dla wszystkich posłów w obecnym sejmie, jak pracować i ustanawiać mają nowe prawa, któreby dały siłę i potęgę ducha narodowi i uczyniły Polskę wielką, niezwyciężoną. Dzień 3-go maja będzie zawsze miłą i uroczystą pamiątką narodową, dowodem tego niechaj będą wszystkie bohaterskie walki o niepodległość, przelana krew dla ojczyzny tylu św. męczenników w okresie tej wiekowej niewoli.

Ks. Stanisław Szabelski — Konin.

Teatr, a kościół i życie narodu.

Jedną z wybitnych szkół, kształcących mowę ojczystą, która jednocześnie urabia i ducha narodowego, jest scena. Skoro tylko utwory sceniczne nie wypływają z głębin duszy narodowej i nie odtwarzają jej przeżyć, a w nich tryumfów, cierpień i walk, gasną, jako twórcze promienie nowego życia, natomiast dymią tylko ponuro, głosząc obcą mowę, z krzywdą dla własnej, i sieją ziarna zatrute, kiełkujące zmysłowością i walką z tem, co jest podstawą bytowania narodu: wiarą i tradycją całą. — Scena nasza rodzinna polska przechodziła w rozwoju swym wszystkie te fazy. Raz daje się słyszeć obcy język ze sceny teatru: wpływ łaciny i francuzczyzny mowę polską odsuwa na plan dalszy, to wieje z niej duch zatruty rozpusty i walki z wiarą naszą świętą, zaczerpnięty z zachodu, albo z nihilizmu i dzikiego przewrotu, mocującego się z więzami despotyzmu Rosji, tego sfinksa wschodniego. Scena polska dopiero wtedy spełnia właściwe swoje posłannictwo, gdy z duszy polskiej poczęte myśli, słowa i czyny polska mowa odtwarza, budząc niemi zapał do czynów, będących mocą nowego życia.

W. A. Maciejowski zaznacza, iż teatr należał w Polsce do zabaw ulubionych i znanym był od czasów najdawniejszych. Już Kadłubek wspomina, że z powodu śmierci Kazimierza Sprawiedliwego, stroskani panowie dla utulenia żałoby i rozproszenia smutku, wyprawili sobie djalog. Wystąpiły wtedy na scenę wesołość, smutek, wolność, roztropność, sprawiedliwość — uwielbiały cnotę zmarłego monarchy i pocieszały się wzajemnie, na pamięć sobie cnoty jego przywodząc. Za Leszka Białego Papież Inocenty III w liście pisanym do Henryka, arcybiskupa Gnieźnieńskiego, uskarża się na to, że Polacy często urządzają igrzyska teatralne w kościołach, wyprowadzając na scenę osoby, postrojone w maski (monstra larwarum), że niekiedy nawet sami duchowni także z siebie dają ludowi widowisko, nie pomnąc na świętości kapłańskiego swego powołania.

Długosz również wspomina, iż wypadki ważniejsze w dziejach narodu zawsze były odtwarzane na scenie, np.: Przemysławowi nawet w jego obecności śpiewano na hańbę, w jaki sposób zamordował żonę swą Luidgardę. Sztuka ta osnuta była w formie dramatu.

Bielicki w kazaniach swych głosi, że Elżbieta, Królowa Polski, dnie i noce bez pożywienia spędzała na długich komedjach.

Ze świata.

— **Rząd belgijski** wykupił od ludności Belgji wszystkie niemieckie pieniądze papierowe w sumie 7 miljardów marek, wprowadzone przez niemców do Belgji podczas okupacji i przedstawił je rządowi niemieckiemu, jako jego weksle, do wykupu złotem.

— **We Francji** rozpowszechnia się system płacenia rodzicom nagród za dzieci. W mieście Medą (Meudon) robotnik otrzymuje przy urodzeniu dziewczynki — 100 fr., chłopca — 200 franków;

— **Według doniesień** jednego z pism francuskich, warunki pokojowe odnośnie do Niemców są następujące: 1) Niemcy tracą Alzację i Lotaryngję; 2) Polska zostaje powołaną do życia w granicach z roku 1772, przyczem przyznany jej zostaje obszar Górno-śląski; sprawę północnego Szlezwiku (na pograniczu z Danją) rozstrzygnie głosowanie ludowe; Belgja otrzyma trzy powiaty nadgraniczne; Gdańsk i obszar Saary oddane będą pod kontrolę międzynarodową (o ostatecznej państwowej przynależności obszaru Saary zadecyduje głosowanie ludowe, które zarządzone będzie po piętnastu latach); Niemcom niewolno będzie utrzymywać stałych sił wojskowych, lecz tylko milicję w sile 50,000 żołnierzy; w pasie 50 kilometrów na wschód od Renu oraz w pasie 50 kilometrów na zachód od granic polskich niewolno Niemcom utrzymywać żadnych sił wojskowych; obwarowania wyspy Helgolandu muszą być usunięte; Niemcy zapłacą 125 miljardów odszkodowania wojennego, z tego Belgja otrzyma 15 miljardów, a Francja 5 i pół miljarda; Niemcy tracą wszystkie kolonje, które przechodzą pod zarząd Ligi Narodów.

— **Według obliczeń** znajduje sie na polach walk w północnej Francji i Belgji 180 miljonów pudów miedzi z płaszczy wystrzelonych pocisków. Pewną część tej miedzi da się jeszcze zużytkować.

— **W Konstantynopolu** wybuchły wielkie rozruchy.

— **Rząd chiński** wydala Niemców ze swego kraju.

— **W Rydze** bolszewicy rozstrzelali 4,400 mężczyzn i 1,600 kobiet.

— **Na kongresie** pokojowym w Paryżu przyszło do nieporozumień pomiędzy włoskim delegatem, Orlando, a Wilsonem, ponieważ ten ostatni przeciwny jest przyłączeniu portu Rjeki (Fiume) na morzu Adrjatyckiem do Włoch. Nieporozumienia zachodzą również i z Japonją.

Z Polski.

— **Na mocy** rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w dniach 1 i 3 maja od godz. 8 rano do godz. 8 wiecz. zebrania i pochody są dozwolone, wszelkie jednak usiłowania, zagrażające bezpieczeństwu publicznemu, grożące życiu i mieniu, będą karane z całą surowością.

— **W Warszawie** przy ul. Przeskok Nr. 2 została umieszona specjalna skrzynka, do której publiczność może wrzucać zawiadomienia o wszelkich nadużyciach, mających związek z lichwą i spekulacją.

— **Polskie pieniądze** papierowe drukują się w Paryżu. Za parę tygodni druk będzie gotowy i w obieg zostaną puszczone papierowe „złote“ w wartości 1, 2, 5, 10, 20 itp. Na wszystkich prawie będzie portret wodny Kościuszki, stówki będą miały portret Poniatowskiego. Kolory będą wykonane, podobnie, jak na banknotach francuskich, z wszystkiemi subtelnościami przeciw podrabianiu.

— **Wszystkim pracownikom** państwowym, pozostającym na służbie od 1/1 1919 r., wyznaczony został nadzwyczajny dodatek w wysokości jednomiesięcznej pensji, o ile dany pracownik takiego dodatku dotychczas nie otrzymał. Wypłata tego dodatku nastąpi po wprowadzeniu jednostki pieniężnej polskiej, najpóźniej 1-go września r. b.

— **Na mocy** Dekretu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu matki, których synowie polegli w walce w czasie od 27 grudnia r. ub., będą nosić znak pamiątkowy w kształcie krzyża wojskowego, zrobionego ze srebra z czarnemi obwódkami po brzegach.

— **Na froncie** bojowym litewskim wojska nasze idą naprzód za cofającymi się bolszewikami. Zajęto szereg wsi i miasteczek. W Wilnie panuje spokój. Wojska niemieckie wycofały się z Grodna; miasto zajęliśmy. Na froncie lwowskim większych walk nie było. Ukraińcy gorączkowo umacniają swe pozycje. W Poznańskiem walki wzdłuż frontu nie ustają.

W Krakowie na weselach bogatszych mieszczan było we zwyczaju wprowadzanie śpiewaków i opowiadanie wierszami, ci jednak Rimarii, jak ich Wielkierz Krakowski z roku 1363 nazywa, nie liczyli się zbytnio z przepisami skromności, dla tego wyższą uchwałą wyłączono ich z uczt weselnych. K. Wł. Wójcicki z najdawniejszych śladów naszych djalogów dopatruje się w przenośnych szopkach żakowskich w zapusty. Dotąd uwijają się jeszcze te szopki, będące rozweselaniem dziatwy; a kto uważniej posłuchał pieśni śpiewanych, spostrzeże wśród nich stare przedtrzystoletnie śpiewy. — Z jasełek betleemskich i męki Pańskiej na górze Golgocie powstał dramat chrześcijański, a pobożne te widowiska wprowadzili do nas pątnicy, pielgrzymi, wracający z wędrówek do Ziemi Świętej. Kompostelli i Loretto — nucili oni pieśni o cudach i dziwach, które widzieli, o dziejach męki Zbawiciela i życia Matki Boskiej, o męczennikach itp., łączyli baśnie i śmieszności, jakiemi lud prosty zabawiali przygrywając jednocześnie na kobzie. Później zaś zdobytego zaufania poczęli nadużywać, gdyż kładli na się płaszcze, albo brali na głowy kapelusze, przystrojone skorupkami płazów, obrazkami świętych dla zwrócenia ogólnej uwagi i wyłudzali grosze; z tego powodu nadużycia te karcono w sztukach teatralnych, przedstawiając owych pątników, jako żyjących z obłudy i fałszu. Ustawy synodalne z r. 1420 zakazują duchownym uczęszczać na tańce i widowiska publiczne, choć ustawy powyższe nie mówią zapewne o teatrach łacińskich, lecz o widowiskach publicznych, pisanych w mowie ojczystej, które nie zgadzały się z duchem ówczesnej karności kościelnej.

Sławny był djalog Dominikański z roku 1533, który trwał dni cztery. Zaczynał się w Kwietnią Niedzielę od prologu, wystawiającego wjazd do Jeruzalem, a kończył się pogrzebem Chrystusowym po południu. Dla wystawienia djalogu wybierano osobne miejsca, budowano „teatrum“ kosztowne, gotowano się niemal rok cały. Była to męka Pańska w rozmowach coś w rodzaju przedstawień pasyjnych, urządzanych obecnie co lat 10 w Oberamergan w Bawarji. Wreszcie, gdy po klasztorach grywane djalogi, choć podkład miały religijny, lecz sceny przeplatane śmiesznemi intermedjami dla weselszej zabawy słuchaczy, stały się hańbą ducha chrześcijańskiego, obrządków i, jak się wyraża Ks. Juszyński, spotkały się z surowym zakazem biskupa Maciejowskiego, a kapituła Rzymska w r. 1685—1686 wydaną uchwałą zabroniła urządzania djalogów po kościołach, mimo to istniały one długo, bo do czasów Stanisława Augusta. Zamiłowanie do tych pobożnych widowisk tak daleko było posunięte, że mar-

— **Naczelnik Państwa,** Piłsudski, wydał do ludności Litwy odezwę, w której między innemi pozwala ludności wypowiedzieć się swobodnie co do swych potrzeb i losu. Wybory zostaną urządzone na podstawie równego, tajnego, powszechnego, bezpośredniego, bez różnicy płci głosowania.

— **Do Warszawy** przybył poseł Stanów Zjednoczonych, Hugh Gibson.

— **W dobrach** pod Łaskiem rozpoczął się strajk ekonomiczny.

— **Z Konina.** W dniu 14 kwietnia r. b. w kościele farnym odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję rozpoczynającej swe prace Rady Miasta, wybranej na zasadach nowej ordynacji. Bezpośrednio po Mszy św. odbyło się wstępne posiedzeniu w sali magistratu, które zagaił b. prezydent, p. J. Kowalski. On też jednogłośnie powołany został do dalszego sprawowania obowiązków prezydenta, poczem na ławników powołano radnych pp. Szecińskiego i Lewandowskiego Mieczysława, do sejmiku powiatowego wydelegowano radnych ks. kanonika St. Szabelskiego i prezydenta Kowalskiego. Wreszcze ks. dziekan Szabe ski uzasadnił potrzebę wysłania odpowiedniej deklaracji do Rządu Polskiego i przeczytał takową. Deklarację przyjęto z aplauzem i wysłano na imię prezesa ministrów, Ignacego Paderewskiego. S. S.

Z ziemi Sieradzkiej.

Z Dzigorzewa, gm. Charłupia Mała.

My włościanie wsi Dzigorzew postanowiliśmy scalić nasze grunta, a to dlatego, że każdy z nas (jest nas 63-ch) ma po 10 mórg ziemi, a tę ziemię mamy aż w 12-tu miejscach; oczywiście gospodarka taka w szachownicy już nam oddawna zbrzydła, bo to tylko się dużo czasu traci na te jazdy z działka na działek, prócz tego te kawałki ziemi są obecnie długie i wązkie, wskutek czego i nasze osady też są wązkie, przez co są bardzo zabudowane. W razie więc pożaru, o który nie trudno, palimy się wszyscy, ginie cały nasz dobytek i mienie, przez tyle lat krwawą pracą zdobywane,(jak to miało miejsce u nas przed paru laty, a także niedawno w Bogumiłowie, która też jest w szachownicy). Ażeby przeprowadzić scalenie, zwróciliśmy się z odpowiednią uchwałą do Komisarza Ziemskiego pow. Sieradzkiego, p. Br. Piotrowskiego, który chętnie naszą uchwałę skierował do Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, gdzie ona została zatwierdzoną. Rząd nasz przyszedł nam odrazu z pomocą, naznaczając geometrę rządowego tegoż Ministerstwa, p. J. Henniga z Sieradza. Już scalamy się od kilkunastu dni i cieszymy się z tego, że wkrótce będziemy mieli nowe działki, jak się patrzy: szerokie, krótkie i w jednym miejscu, a nie długie i wązkie, jak dotychczas i w kilkunastu miejscach. Rządowi za te pomiary płacimy tylko po 10 mk. z morgi i dostarczamy geometrze ludzi do pracy w polu i kwaterę dla niego. Na przestawianie zaś budynków Rząd ma nam udzielić pożyczki pieniężnej albo wydać drzewa budulcowego z lasów państwowych po zniżonej cenie. Dobrzeby było, aby szereg wsi, będących jeszcze w szachownicy, również poszedł za naszym przykładem i przystąpił do podobnego scalenia gruntów, bo każde dobre i wzorowe gospodarstwo, to może iść tylko wtenczas, kiedy ono jest w całości, a nie w oddzielnych skrawkach. J. Powałka, I. Świniarski, W. Kikowski, W. Pociadły, T. Powałka.

* * *

Z Charłupi Małej.

Za staraniem miejscowego proboszcza, ks. Gajzlera, zorganizowała się w naszej parafji drużyna śpiewacza czyli chór śpiewaczo-kościelny, o którym przed paru laty wcale nie myślano. Wszystkie obowiązki tej pracy podejmuje i prowadzi miejscowy organista, p. Władysław Pietruszewski. Drużyna śpiewacza w Charłupi-Małej jest prowadzona bardzo wzorowo. Nasza młodzież wiejska stara się gorliwie, to też aż miło i z uczuciem serca przebywa się w kościele, słuchając takiego śpiewu. Za trud i podjętą pracę należy się p. Organiście uznanie i życzenia dalszej pomyślnej pracy. J. Kasprzak.

* * *

Wypadki.

— W dniu 20 b. m. w strudze, przepływającej przez Dębołękę (gm. Brzezno), znaleziono zwłoki chłopca, mającego półtora roku, utopionego przez własną matkę, Józefę Toboła, która niedawno powróciła z Prus. Zbrodniczą matkę osadzono w więzieniu.

---

szałek Trybunału Piotrkowskiego Sapieha w r. 1746, gdy Dominikanie nie chcieli pozwolić kościoła, za zgodą wszystkich panów deputatów, zawiesił sądy na dni kilka i nietylko sali, ale ozdób i muzyki własnej udzielił.

W roku 1736 marszałek Trybunału Koronnego w Lublinie w sam Wielki Czwartek, przybywszy na rynek, słomianym zwany, z całą asystą panów deputatów, wziął krzyż bardzo długi na barki i, udając się w podróż na Kalwarję, szedł przez miasto aż do kolegjaty św. Michała. Żacy z przedmieścia Leszczyńskiego, studenci i mnóstwo ludu, śpiewając rozpamiętywanie męki Chrystusa Pana, we wielkim porządku za nim postępowali. Gdy pochód wszedł do kościoła, kilku mówców rozpoczynało mowy ku uczczeniu męki Zbawiciela.

Przy takiem usposobieniu narodu djalogi były nadzwyczaj lubiane, i nie zamknęły im drzwi kościelnych ani rozkazy Biskupa Maciejowskiego, ani uchwały kapituły rzymskiej.

Przyczyna tego zwyczaju była powszechną, przenikała ona wszystkie narody katolickie, a źródło jej wyjaśnia znakomity historyk francuski, autor „Czarownicy“, zaklęty wróg kościoła i szerzyciel masonerji, Michelet, który tak się wyraża: „Kościół był domem ludu — lepianka wieśniaka, do której wracał wieczorem, była tylko chwilowym jego przytułkiem. Prawdziwym domem dlań był dom Boży.“ Nie napróżno też kościół posiadał prawo nietykalności (jus asyli) i był on schroniskiem ogółu, całe życie społeczne tam się skupiało. Religja istotnie nie tylko miała na celu prowadzenie dusz ludzkich do zbawienia w życiu przyszłem: dawała ona swym wyznawcom i szczęście doczesne. Była rodzicielką życia. Aby lepiej wpajać zasady nauki chrześcijańskiej i pociągać lud, kościół w wielu razach udramatyzował nauczanie prawd wiary. Przedstawiał sceniczne mysterja. Wieki średnie przekazały nam sporo takich mysterjów. Naczelne i najwcześniejsze miejsce między niemi zajmują niewątpliwie dramaty religijne mniszki Hrosvithy, a polotem i gorącością ducha przypominały nieraz Palicrona. Prócz religijnych tematów były i zdarzenia z dziejów ojczystych podkładem do występów teatralnych, tak np. w r. 1618 odegrano „Djalog o śmierci Katarzyny, księżnej Koreckiej“, którego autorem był Piotr Gorczyn w 3 scenach z chórami, w r. 1615 „Djalog o obronie Ukrainy“ Wojciecha Kickiego, z r. 1632 „Wizerunek obrony Królestwa Polskiego.“ W r. 1661 w teatrze Zamku Warszawskiego w czasie Sejmu w obecności króla Jana Kazimierza i Marji Ludwiki Gonzagi wystawiono tragedję pióra Kornella, Cyd z tłomaczenia Andrzeja Morsztyna, w r. 1637 „Z chłopa Król“, komedja dworska Piotra Baryki,

— W dniu 21 kwietnia w Męce pod Sieradzem, wynikł pożar, który strawił trzy gospodarstwa: Andrzeja Pawlika — dom mieszkalny z całym dobytkiem domowym i 100 mk. gotówką. Straty wynoszą 5000 mk. — Walentego Jarominka — dwa domy mieszkalne, stodoła, obora i stajnia. Straty wynoszą 20,000 mk. — Stanisława Gołębia — dom mieszkalny, stodoła, obora i ruchomości domowe. Straty wynoszą 18,000 mk.

— W dniu 22 kwietnia mieszkanka wsi Grzymaczew, gm. Gruszczyce, Eleonora Szymczak udusiła noworodka, a następnie zakopała go w ziemi. Troskliwą matką zajęła się policja.

— W dniu 21 kwietnia mieszkaniec m. Sieradza, szewc S., jeden z głównych filarów Związku Bezrobotnych, otrzymujący zapomogę, wykupiwszy na tutejszej stacji bilet do Opatówka, wszedł do pociągu, zdążającego do Warszawy, Nie pomogły wyjaśnienia personelu kolejowego, że droga do Opatówka nie prowadzi przez Warszawę: pijany pasażer nie mógł zrozumieć. Dopiero po wybiciu dwóch szyb w wagonie, zmuszono go siłą wynieść się z wagonu, a następnie po zrewidowaniu mu portmonetki i odliczeniu z posiadanej gotówki 30 mk. za stłuczone szyby, pasażer oprzytomniał.

Oj! Jak przykro patrzeć gdy ciężko zebrany grosz i wydawany ludziom, jest przez nich użyty na tak drogą obecnie wódkę. M.

— W tych dniach Niemcy napadli na osadę nadgraniczną Wieruszów, pow. Wieluńskiego, gdzie podczas starcia padło z naszej strony 17 zabitych i 20 rannych. Bliższych szczegółów narazie brak.

* * *

Ze Zduńskiej Woli.

W Zduńkiej-Woli w roku 1909 Izrael Jakubowicz nabył posesję Nr. 32 przy ul. Sieradzkiej i obciążył ją długami rs. 102,691 kop. 84. Na powyższej posesji znajdował się młyn parowy, którego maszyny wniesione były do hypoteki i stanowiły, jako umocowane, nieruchomość z przeznaczenia. Przez różne kombinacje, zręcznie przeprowadzone przy pomocy Lipmana Przedborskiego ze Zduńskiej-Woli, Józefa Monitza z Sieradza i Fajwla Fridego, szwagra I. Jakubowicza, tenże Jakubowicz mógł ogołocić z maszyn cały młyn i przenieść takowe do sąsiedniej posesji Nr. 31, również do niego wpierw należącej. Prócz tego wewnątrz młyna zostały powyrywane okna, drzwi, podłogi, sufity, belki, słupy żelazne, drewniane itp., tak iż cała ta nieruchomość przedstawia dziś wartość zaledwie 18,000 rs. Ponieważ posesja Nr. 32 została wystawiona na licytację, wierzyciele prawie wszyscy pospadali z hypoteki. Sądzimy, że polskie władze sądowe, do których sprawa ta została oddana, wyświetlą ją należycie, a wtedy jeszcze lepiej będziemy mogli przekonać się, jak żydzi względem obywateli naszego kraju postępują.

O powtórzenie niniejszego wyjaśnienia prosi wszystkie pisma narodowe podający artykuł. s.

* * *

Z teatru.

Od czasu do czasu gości w naszem mieście jakaś trupa wędrujących aktorów, którzy nietylko nie zaspakajają artystycznego smaku tutejszej ludności, ale w każdym nawet najniewybredniejszym słuchaczu wzbudzają niesmak swymi karczemnymi kupletami i dowcipami. Ostatni tego rodzaju występ miał miejsce 23 kwietnia. Z pewnością, kto był na tym występie nie wątpi, że tam nikt z młodzieży, przedewszystkiem szkolnej, nie powinien być obecnym. Byłoby pożądanem, aby dla dobra społeczeństwa odpowiednie czynniki „otaczały większą opieką" przybywające trupy i przed przedstawieniem zapoznawały się z treścią kupletów, bo w ten sposób uchronionoby starszych — od niepotrzebnego wydatku, a młodszych — od zepsucia. G.

* * *

Ofiary:

Dopełnienie do wyszczególnienia ofiar, złożonych na Skarb Narodowy za czas od 1 listopada 1918 r. do 15 lutego 1919 r. do Wzajemnego Kredytu w Sieradzu (drukowane w Nr. 13 i 14 tygodnika).

Złożyli: J. Modelski 1000 mk. banknotami, T. Krupiński 57 rb. bilonem, J. Jarosiński 10 mk. banknotami, A. Głębicki 10 mk. i 10 rb. (w tem 2 rb. i 10 mk. srebrem, reszta bilonem), W. Reterski 6 rb. banknotami, K. Frankowski 10 rb. 50 kop. srebrem i 19 rb. 50 kop. bilonem, Cz. Blaskowski 45 rb. bilonem, Z. Skarzyńska 50 mk. banknotami, małż. Danielewicze 1000 mk. srebrem, A. Malisz

---

wystawiona we dworze szlachcica sieradzkiego w czasie panowania Władysława IV, jest to jedna z najwyborniejszych naszych starodawnych komedji. Gdy po wzięciu Smoleńska przybył Zygmunt III do Wilna, wyprawili mu fernici widowisko, przedstawiające opanowanie tego miasta przez wojska polskie. OO. Jezuici za Zygmunta III, jak we wszystkiem, tak i w sztuce dramatycznej rej wodzili, by wystawnością sztuk zagłuszyć poczynania świeckie na tem polu.

Teatr dworski, zamkowy królów polskich był zorganizowany przeważnie dla celów zabawy lub ujawnienia wystawności majestatu. Urządzano go do festynów podczas zaślubin albo innych uroczystości dworskich. Tak było na ślubie Zygmunta Augusta z Elżbietą, za życia Zygmunta Starego i Bony, o czem wspomina Krzysztof Okuń. Tak w r. 1637 po ślubie Władysława IV z Cecylją Renatą wykonano operę włoską ze zbytkiem i przepychem, głośnym naówczas w całej Europie.

Treścią sztuk, wystawionych na scenach zamkowych w Krakowie czy w Warszawie, były przedmioty, brane z mitologji, z dziejów greckich albo z historji świętej. Niewiele więc teatr ten przyczynił się do rozwoju języka ojczystego i dziejów ojczystych. Dlatego też Jarzemski, muzyk Władysława IV, wyraził się, iż na zamku królewskim cudzoziemiec ani krajowiec żadnego nie mógł zdobyć wyobrażenia o teatrze polskim, bo napasłszy ucho wdziękiem melodji, oczy przepychem dekoracji, bogactw, ubiorów i zgrabnych zagranicznych tancerek, co ślicznie „drgały nogami", nad świetną tylko wystawą mógł się unosić, bo treść sztuki nic własnego oryginalnego nie miała. Teatr zaś publiczny w przeciwieństwie do zamkowego, oprócz głównej myśli poprawy obyczajów i obrzydzenia występków, służył za zwierciadło opinji narodu i wyszydzenia tego wszystkiego, co tylko tę opinję obrażało. Tak np. Antoni Riatto, włoch, błazen nadworny Zygmunta III, kiedy oddalił się od dworu, przybył do Poznania w tym właśnie czasie, gdy grali komedję uczniowie szkolni, a w tej ostatniej udawano śmieszną osobę trefnisa Riatta. Rozgniewany włoch o to, gdy na ulicy szydzono z niego, spotkawszy aktora, kijem go uderzył. Na złe mu to wyszło, bo młodzież szkolna byłaby go zabiła, gdyby przez ludzi Czarnkowskiego nie został uratowany z przykrej dla siebie opresji.

Dalszy ciąg za tydzień.

60 mk. 83 fen. i 7 rb. 29 kop. (w tem 60 mk. i 5 rb. srebrem, reszta bilonem). d. c. n.

Z wydawnictwa.

A. Piątkowski, „Polityka i hodowla“ (pogadanka wzorowa Nr. 8), wydawnictwo Związku Kółek Rolniczych, cena 40 fen. **Stefan Wiśniewski, „Rasy bydła“** (pogadanka wzorowa Nr. 9), wydawnictwo Związku Kółek Rolniczych, cena 50 fen.

Uznając całą ważność podniesienia hodowli krajowej, Związek Kółek Rolniczych wydał dwie na ten temat broszurki, przeznaczone dla gospodarzy małorolnych. W pierwszej pod tytułem „Polityka i hodowla“ autor zestawia stan hodowli w trzech dzielnicach, do niedawna rozgraniczonych kordonem, oraz kreśli plan hodowli na najbliższą przyszłość. W drugiej pod tytułem „Rasy bydła“ autor poucza, co to jest rasa, zarazem daje przegląd ras, najczęściej spotykanych w Polsce, podkreślając ich wady i zalety. Treść urozmaicają 4 fotografje. Obie książeczki zasługują na przeczytanie, gdyż przynoszą niewątpliwy pożytek.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA

(po potrąceniu procentów) kosztuje w asygnatach markowych, koronnych i rublowych:

w kwietniu	za 100	za 500	za 1000	za 5000	za 10000
dnia 29	97,47	487,36	974,72	4873,61	9747,22
„ 30	97,49	487,43	974,86	4874,31	9748,61

Za Redaktora: KOMISJA REDAKCYJNA. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.